

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo: to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z odnośnikiem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Jana z Maty W.
Jutro: Apolonii.
Pojutrze: Scholastyka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 43 za. 4 46
Jutro „ „ 7 41 „ 4 48
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. —

Ważny głos kapłana

znajdujemy w »Gazecie Katolickiej«, wychodzącej w Król. Hucie na Górnym Ślązku. Oto co tam między innymi czytamy:

Nikt rozsądny nie śmiał dotychczas zaprzeczać, że jeżeli każda nauka, to przede wszystkim **nauka religii św.** nie może być inaczej udzielana, jak tylko w **języku ojczystym**, jeżeli serce ma się przejąć prawdami wiary św. Dopiero w naszych czasach potwory hakatystyczne w swojej bezmyślności albo raczej z różnych pobudek ziemskich występują z przeciwnym twierdzeniem. Niezrozumiałą rzeczą atoli jest i pozostanie, jeżeli na Górnym Ślązku mamy nawet niektórych kapłanów, którzy przysposabiają dzieci polskie do Spowiedzi i Komunii św. wbrew woli Kościoła **po niemiecku**, zamiast w ojczystym języku. A przecież właśnie przy tejże nauce religii św. są zupełnie niezależni, nie potrzebują się niczego obawiać i żadnymi względami się krępować.

Czy ci kapłani może sądzą, że odpowiadają interesom Kościoła, albo życzeniom Najprzewiel. Księdza Arcypasterza naszej diecezji? Bynajmniej! Najprzewiel. Ks. Kardynał, jak to wiemy, tak jest przeświadczony o konieczności ojczystego języka przy nauce religii, jak wogóle każdy sumienny pasterz trzody Chrystusowej.

W dalszym ciągu pisze ów kapłan, że jeżeli kapłan nie umie dobrze po polsku, to powinien się nauczyć, „bo choć my kapłani nie posiadamy boskiego daru mówienia różnymi językami, to jednak powinniśmy umieć mówić językiem narodu, który mamy nauczać. Wszak i misjonarze uczą się języków tych ludów, którym mają głosić Słowo Boże!...“

Zwracając wreszcie uwagę na to, że J. E. Ks. Kardynał bardzo się o to troszczy, aby w konwiktach teologicznych synowie ludu gornośląskiego polskiego języka jak najsumienniejsz pilnowali, kończy kapłan ów znakomite swe wywody takimi słowami:

»Jedynie wieczne zbawienie dusz nieśmiertelnych mają służyć Kościoła mieć na oku i to tylko, co jest Jezusa Chrystusa, tak napominał niedawno Ojciec św. duchowieństwo czeskie i morawskie, bo inaczej łatwo mogą sięgnąć na siebie nienawiść jednej lub drugiej narodowości, podkopując w ten sposób powagę urzędu kapłańskiego. Dla tego niech każdy pamięta też na słowa św. Pawła (II. Kor. 6, 3): „Nie dawajmy nikomu żadnego zgorszenia, **aby urząd nasz nie był zganiony.**“ Okropne atoli zgorszenie daje kapłan, który na język ojczysty tak mało zważa, że własne jego owieczki mogą mu zarzucać **niestychane gwałcenie sumień** polskich dzieci, jak to niedawno w gazetach czytaliśmy«

Tyle kapłan.

Energiczny i stanowczy, a zarazem poważny ten głos zyskuje tem więcej na znaczeniu, iż ukazał się on w »Gaz. Katolickiej«, która jest pismem wydawanym przez duchowieństwo, a dotąd nie zwykła była podobnych dla niej w samej rzeczy drażliwych

spraw poruszać. — Sądzimy, że teraz i nasz »Warmiak« w tej sprawie się odezwie, boć i na niego placą niektórzy duchowni.

Artykuł »Gaz. Katol.« jest wyraźnym potwierdzeniem słuszności i prawdy, którą w sprawie częściowego niemieczenia w kościele i w nauce religii zawsze wypowiada »Gazeta« i inne gazety.

Z uznaniem więc podnosimy głos kapłana w »Gaz. Katol.« i uważamy to za nowy wielki krok ku wyświeceniu stosunku ludu do duchowieństwa i zacieśnieniu węzła wzajemnego zaufania pomiędzy ludem a duchowieństwem. **O to** nam też właśnie chodzi, **i dlatego** zawsze zwracamy się przeciw germanizacji przez niektórych księży, bo germanizacja ta rozdwaja i podkopuje powagę duchowieństwa, zaś sprawiedliwość kapłańska i ścisłe przestrzeganie prawa ludu do języka ojczystego zdobywa kapłanom miłość i zaufanie ludu.

Niechże czytelnicy nasi zwrócą naszym przeciwnikom uwagę na głos »Gazety Katol.« i spytaj ich się teraz: czy to »Gazeta Olsztyńska« nie miała słuszności?! Czy będą teraz na takie zapytanie rozsądnie umieli się obronić? — **Przenigdy!** Lepiej więc niech się przyznają do winy, że »Gazecie« wyrządzili niestusznosc; pół winy bowiem ma, kto się do winy przyznaje!

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Co kosztuje Kiauczau? Komisya budżetowa parlamentu zajmuje się obecnie etatem dla Kiauczau. Rząd domaga się dla tej kolonii swej w Chinach w tym roku dodatku w kwocie 12,168,000 marek, Z roku na rok Kiauczau wymaga większych ofiar. I tak w 1898 r. 5,255,000, w 1899 r. 8, 507,000, w 1900 roku 9 780,000, w 1901 r. 10,750,000 i wreszcie w roku bieżącym 12, 168,000. Razem tedy kosztuje już ten, jak się wyraził kanclerz »Platz an der Sonne« — miejsce przy słońcu — blisko 45 milionów marek.

— Hr. Waldersee otrzymał od cesarza na urodziny brązowe armaty »zdobyte« w Chinach.

— Poseł wolnomyślny Schrader wniósł w parlamencie interpelacją, żeby za pojedynki karano nie fortacją, lecz zwykłym więzieniem.

— Bardzo serdeczny artykuł zamieściły dzisiejsze »Norddeutsche Allgemeine Zeitung« z »powodu 50-letniego jubileuszu urzędowania ambasadora rosyjskiego w Berlinie, barona Osten-Sackena. Cały artykuł napisany jest w tonie, z którego łatwo poznać, jak bardzo Niemcom zależy na utrzymaniu dobrych stosunków z Rosją. Inne dzienniki niemieckie również wychwalają barona Osten-Sackena.

— W poniedziałek ukończył pan dr. Henryk Szuman, prezes Koła sejmowego, 80 rok życia a przeszło 40 lat pracy parlamentarnej. W dniu tym uroczystym prezesowi Koła naszego składali życzenia nie tylko koledzy bliżsi, ale i marszałek izby Kröcher, członkowie biura, przywódcy centrum, stronnictwa wolnomyślnego i

inni posłowie, oddając temsamem cześć zasłudze.

— Cesarz Wilhelm подарował hrabiemu Waldersee z okazji jego urodzin armatę zdobytą na chińczykach. Armata ta waży 1770 kilogramów a bombardowano z niej do gmachów poselskich w Pekinie.

— Przeciw podwyższeniu ceł uchwalono w piątek rezolucyę zebranie w Teltow pod Berlinem. Najlepsze przy tej całej sprawie jest to, że zebranie powyższe zwołane zostało przez agraryuszów w celu uchwalenia rezolucyi za podwyższeniem ceł. Z grona zebranych rolników oświadczono, że podwyższenie ceł dla drobnego i pracowitego rolnika jest zbyt ciężkie i w myśl tej rezolucyę uchwalono.

— O naprężeniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglią a Niemcami rozpisuje się prasa niemiecka. Sprawą tą zajmuje się »Berl. Tagebl.« i pisze, że istotnie obawy te są uzasadnione, bo ogólnie podpadło, że król wicz angielski książę Wali, którego pobyt w Berlinie miał trwać pięć dni z rządu, wyjechał ze stolicy Niemiec po dwóch dniach pobytu, tak że bal u ambasadora angielskiego dany na cześć księcia odbył się bez udziału księcia Wali i cesarza niemieckiego. »Berliner Tageblatt« wzywa rząd niemiecki, aby sprawę tę wyjaśnił i tym sposobem przyczynił się do uspokojenia opinii publicznej.

— W sprawie zatrudnienia robotnic i młodzieńczych robotników po fabrykach cykoryi wydała Rada związkowa rozporządzenie. Podług tego od 1 kwietnia w fabrykach cykoryi, pędzonych parą, wiatrem, wodą, gazem, elektrycznością itp., a mianowicie w tych pomieszczeniach, gdzie znajdują się suszarnie, nie wolno zatrudniać robotnic i młodzieńczych robotników.

— **W Hiszpanii** nastąpi w maju tego roku ogłoszenie pełnoletności króla Alfonsa XIII. Zdarzenie to obchodzić będą w Hiszpanii licznymi uroczystościami. Z Madrytu piszą, że w zgromadzeniu rady miejskiej oznajmił przewodniczący, że królowa rejentka sobie życzy, aby dzień ogłoszenia pełnoletności króla upamiętnić ufundowaniem szkół ludowych w dziesięciu okręgach miejskich Madrytu. Zgromadzenie zgodziło się na ten projekt, który uroczystemu obchodowi ma nadać charakter dążności do oświaty. Koszta mają być pokryte za pomocą publicznej składki, do której królowa złożyła już większą kwotę.

— **Anglia.** Znowu przeszedł pastor anglikański Reids na łono Kościoła katolickiego. Uczynił to z głębi przekonania o boskości naszej religii św., gdyż stracił przez swe nawrócenie 3 miliony franków, jakie miał odziedziczyć po rodzicach. W ogóle wzrasta coraz bardziej liczba katolików w Anglii i jej koloniach. Obecnie wynosi przeszło 13 milionów dusz.

— **Anglia.** Przeszło 4 1/4 miliarda marek będzie kosztowała Anglią wojna do 1 kwietnia r. b. W kwietniu r. z. oświadczył w parlamencie angielskim mi-

nister skarbu, że do tego czasu wojna kosztowała Anglię 153 milionów funtów czyli przeszło 3 miliardy marek. Do tego w ciągu roku doszło 61 milionów funtów czyli 1220 milionów marek. W piątek zeszły minister wojny zażądał od parlamentu nowych 5 milionów funtów czyli 100 milionów marek. Parlament zgodził się na to 159 głosami przeciwko 56 głosom.

— **Ameryka.** Na przyjęcie ks. Henryka pruskiego czynią w Stanach Zjednoczonych wielkie przygotowania głównie ze strony osób prywatnych. Miliarderzy amerykańscy mimo całego swego liberalizmu gotowi majątki swe poświęcić za zaszczyt uściśnięcia ręki księciu z domu panującego, choć to już dziś nie jest tak trudna rzecz jak dawniej. Odpowiednio do tego zgotują mu wspaniałe przyjęcie. Urządzą bankiet, na którym będzie obecnych tylko 100 wybranych miliardów, którzyby całe Niemcy za swe pieniądze zakupić mogli. Dla księcia Henryka przygotowany będzie wspaniały pociąg luksusowy dla spaceru, którym ma się przejechać na przestrzeni 5 tysięcy mil z przerażającą szybkością.

Z pola walki w Afryce.

O toczących się układach pokojowych w Londynie nadeszły następujące wiadomości: Wbrew zaprzeczającym doniesieniom dzienników, zapewniają w kołach świadomych, że król Edward gorąco pragnie rychłego zakończenia wojny, aby w dniu koronacji jego na całym obszarze jego olbrzymiego państwa panował pokój. To życzenie króla może zaważyć na szali wypadków.

Z Waszyngtonu donoszą: Po rozmowie posła holenderskiego z sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, Hayem odbyła się rada ministrów, poczem doniesiono posłowi, że jakkolwiek prezydent Roosevelt pragnie gorąco rychłego ukończenia wojny, rząd Stanów Zjednoczonych musi powstrzymać się od wszelkiego mieszania się w sprawy Burów.

Rodzice polscy! uczyć dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

— Kpie jeden, co ci się będę spowiadał! — Krzyknął na mnie rozgniewany — mam interes i kwita; a teraz wynos mi się pókim dobry, bo... — Coś ty taki zły? — miarkuj sobie. — I zamykając drzwi, zerknąłem do izby, a mój gospodarz kręci kluczem w kłódce, co to nią zamyka komorę. — Po co ty tam idziesz — tknęło mnie zaraz — w tej komorze chowają odświętne przyodziewki, pierze, płótno, kozuchy, Kaścyne korale i te talerze w kwiaty co mają też być dla Kachny, jak się ożeni; przecie tego sołtys do miasta, do powiatu, nie powiesz! — Okrutnie mnie ciekawość paliła, ale musiałem zaprzagać. Dopiero, jak gospodarz siada na wóz, tak wam dźwiga coś we worku aż stęka. — Acha! pomyślałem sobie talary wywozi do kasy! O, mądry szelma! W domu mu nic nie przyrośnie, a w kasie procent zapłaca. — Markotno mi się zrobiło, że teraz kiedy wiedziałem, gdzie pieniądze chowa precz je wywozi. W mieście siedzieliśmy długo, a kiedy ruszyliśmy z powrotem, to sołtys ino woła: — Jedź Piotrek. Jedź, bo broń Boże, jeszcze nas noc na drodze zaskoczy; jedź chłopeze, jedź. — A raz wraz łapie coś pod kozuchem na piersiach. — Tam do kata! — miarkuję sobie — co on wiezie, co on kupił za te talary? — Chociem pospieszal, ciemno już było gdyśmy stanęli w domu. Gospodarz zszedł z wozu i do chałupy a ja pod okno; patrze, patrze, a on prosto do komory idzie ino lampę bierze ze sobą,

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezya. Ubiegłego tygodnia odprawił w pięknie przystrojonym kościele w Sztumie prymicye nowo wyświęcony ks. Feliks Kowalski, syn właściciela strzelnicy w Sztumie. Przy mszy św. asystowali mu ks. proboszcz Staliński, ks. wik. Nahlenz ze Sztumu i ks. Majewski z Nowejwsi. Ks. kapelan Nuszkowski z Lamkowa i Osiński z Gietrzwałdu wygłosili okolicznościowe kazania w językach polskim i niemieckim. Ks. kapelan Kowalski poświęcił się był dawniej zawodowi nauczycielskiemu, ale czując w sobie powołanie do stanu duchownego zaczął się przygotowywać do egzaminu dojrzałości w gimnazjum, który mu się złożyć udało w Starogardzie. Następnie zaczął się kształcić w seminarjum duchownem w Brunswaldzie, gdzie także otrzymał święcenia kapłańskie. Ks. Kowalski udaje się jako kapelan do Butryn.

Chełmińska diecezya. Przewielebny ks. kustosz Ziemi Świętej udzielił ks. drowi Michalskiemu, proboszczowi królewskiej kapeli w Gdańsku, nowo ustanowionemu krzyż wspomnienia dla pielgrzymów udających się do Jerozolimy. Krzyż ten jest srebrny i nosi się go na czerwonej wstążce przetykanej czterema niebieskimi i dwoma białymi paskami. Krzyż ten ustanowił Ojciec św. dnia 2 maja 1900 r.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 7 lutego 1902.

— Przyszłe roki sądów przysięgłych rozpoczyna się tutaj 3 lutego pod przewodnictwem radcy sądu ziemiańskiego Jacobsona.

— Żołnierz Paweł Paetow z 5 kompanii tutejszego 151 pułku piechoty oddalił się z swoich koszar i dotąd nie wrócił.

— We wtorek wieczorem zauważono podobno w tutejszej okolicy błyskawicę.

— Wedle liczenia z dnia 1 grudnia 1900 r. naliczono w powiecie olsztyńskim 24947 jabłonek, 24310 drzew gruszkowych, 29054 śliwkowych, 41792 czereśniowych, razem 120103 drzew owocowych.

— Egzamin dojrzałości odbędzie się w tutejszej szkole realnej 13 marca, zaś 14 w gimnazjum.

bo to sołtys i kreku nie zrobi po ciemku. Za to mam z przyrodzenia do wszystkiego ciekawość, więc w mig pod okienko do komory; wiecie że tam pod ścianą rośnie srogi kierz bzu; wlałem tedy w kierz i gładam. A u wam aż mi się w oczach zaćmiło! sołtys stoi przy stole i z worka złote pieniądze w garnek sypie; garnek nakrył pokrywką jak perki i idzie do kąta. Przycisnąłem głowę do szyb aż mi się nos rozpląszczył a mój gospodarz wpuszcza garnek w ziemię snąc już miał dziurę wykopaną, nasypał na wierzch ziemi, przyglądał ręką i dla nie poznaki szelma! ani zgadniecie co zrobił? postawił na tem miejscu beczkę z pierzem i miał się ku izbie. Więc ja wylazłem i obrók zasypywał w stajni a w duchu myślałem sobie: — Jaki ten sołtys mądry! pewnie już garnek był zamaty na talary więc je zamienił na złoto.

Głucha cisza panowała w karczmie podczas opowiadania pijanego Piotrka, który skończywszy mówić jął chełpliwie spoglądać po wszystkich. Po długiej chwili dopiero odezwał się jeden z gospodarzy.

— Upieś się Piotrku i bajesz! Zaśby tam Bartłomiej miał garnek złotych pieniędzy.

— Co, nie wierzycie mi? — wrzasnął zape rzony Piotr. — Zebym się z tego miejsca nie ruszył, żebym jasności niebieskiej nie oglądał, żebym... i tak się zaklinał coraz straszniej aż go starsi gospodarze mitygować musieli, powtarzając, że mu wierzą wszystko co do słowa.

— Patrzcie sołtysa co to za bogacz a tak tu stękał jak najuboższy hudzina — mówili ci co uwierzyli Piotrowi i wypytywali

— Nauczycielem tutejszej katolickiej szkoły ludowej wybrany został nauczyciel Bartsch z Gilaw.

— Donoszą, że podróżujący Koch z Selbach, który w tych dniach zmarł tutaj nagle, nie otrul się karbolem, tylko zakończył życie wskutek paraliżu na płuca.

— W Olsztynie, przy ul. Krzywej 12, osiedlił się pan Juliusz Stoll jako adwokat ludowy.

— Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę, 9 lutego o godz. 5-tej po południu w lokalu p. Eich. Goście mile widziani. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza ZARZĄD.

— We wtorek rozbiegły się na gutschackiej szosie w pobliżu tunelu dwa konie w pojedynkę zaprzężone do dwóch wozów. Nie spowodowały większego nieszczęścia.

— Skarżą się często ludzie na nieznośny stan dróg w powiecie olsztyńskim. Jedną z takich, któreby się mogły starać o nagrodę, gdyby je wystać można na wystawę, jest droga z Spręcowa do Buchwałdu, która mianowicie nocą jest wprost niebezpieczną. Mróz dni ostatnich, także nie uczynił jej przyjemniejszą. Nie tak dawno temu, gdy jeszcze mrozu nie było, pewien woźnica z wozem swoim ugrzązł tak w błocie, że ani ruszyć nie mógł z miejsca; gdy zaś wszelkie wysiłki nie pomogły, wziął swoją „pasażerkę“ na plecy i wyniósł na suche miejsce. — Takie zajście jest samo w sobie wesołe, ale przyjemnem go nazwać nie można.

— Orderów udzielonych z okazji ostatnich urodzin cesarskich, nie przyjęto ze strony 27 osób. Są to mianowicie nauczyciele, niżsi urzędnicy i pensjonowani urzędnicy pocztowi, którzy wzbranił się przyjęć „powszechną oznakę honorową“, ponieważ odznaczenie to było im za niskie.

* **Koszelewy.** Sześciu strzelców z pomocą 4 naganiaczy ubiło na ostatniem polowaniu, odbytem na okolicznych polach, aż i zajaca. Kto był królem nie można było stwierdzić, ponieważ zajaca naraz dwóch strzelców trafiło.

* **Gipsowo.** Nauczycielowi Blumowi w Dereca spadł ciężki kłoc drzewa na nogę i zranił mu ją niebezpiecznie.

* **Keżliny.** Posiedziciel p. St. Palmowski, zamierza na swojej posiadłości w

się go coraz natarczywiej a parobek nie żałował języka aż nie opowiedział wszystkiego co się działo w domu Skiby.

Mówił tedy jak dawno sołtyska miewa zimno ilu Kachna młodzieńców odprawiła z kwitkiem, jak sołtys pragnie Marcina, Wojciechowego wnuka, mieć za zięcia a dziewczę pozwala dokazywać i robić wszystko co jej do głowy przyjdzie, jak Antek przypodchlebia się, pracuje niby bydłako i o Kachnie myśli a ona bodaj się w nim nie za-dużyła, i t. d., i t. d.

Dobrze już było po dziesiątej kiedy nareszcie Piotrek skończył swoje nowiny i zamilkł.

Zaraz też wszyscy ruszyli do domu, Piotrek wyszedł razem z drugimi, a w karczmie został sam gościnny. Stary mruzcąc do siebie, posprzątał flaszki, kieliszki i kufle, zamknął starannie drzwi od sieni, potem przeliczył pieniądze i zabrał je ze sobą, idąc do drugiej izby. Już drzwi otwierał, gdy rzuciwszy okiem na piec, spostrzegł śpiącego Cygana.

— Tam to katal Czy ten włóczega aby żyje, bo jak padł na słomę, tak leży, jak nieboszczyk — zawołał karczmarz i jął bez ceremonii szturchać nogą śpiącego, ale ten ani nie drgnął. Wtedy zaświecił mu w oczy i szarpiąc z całej siły, wołał:

— Hej! Wstawajcie, podróżny! Co u licha! Żyjecie, czy nie żyjecie?

Teraz Cygan otworzył nagle oczy, zerwał się na równe nogi i krzyknął, niby okrutnie przestraszony:

— Co wy mnie robicie? Ludzie, ratunku! Gwałtu! co to jest? D. c. n.

Keżlinach urządzić nową osadę. Kto by miał co przeciwko temu powinien się zgłosić w przeciągu 3 tygodni do wójta Perka w Wadągu.

* **Buchwałd.** Chcąc sobie drogę z Polejków do domu ukrócić, weszła 16 letnia córka p. Bogdańskiego na słaby jeszcze lód jeziora buchwałdzkiego i będąc na środku jeziora zarwała się. Byłaby niechybnie życie utraciła, gdyby wypadku nie spotrzeżono z bręga. Dziewczyna na szczęście mogła się tak długo nad powierzchnią wody utrzymać, aż się do niej zbliżono z drągami. — O ilu to wypadkach pisały już gazety ku przestrodze lekkomyślnych osób, a wszystko nic nie pomaga, bo rokrocznie dziesiątki młodych i starych ginie tą śmiercią niepotrzebnie.

* **Nikielkowo.** Grasują tutaj niemniej i w Tracku dyfterya i szkarlatyna. Wczoraj na cmentarzu olsztyńskim pochowano troje dzieci urzędnika kolejowego, Ciecierskiego. Zmarły one wskutek wyżej wspomnianych chorób. Dziennie zaś donoszą o nowych wypadkach dyfteryi lub szkarlatyny.

* **Wartembork.** Zwożą tutaj na gwałt lód, który wskutek ostatnich mrozów doszedł już do znacznej grubości.

* **Gutztat.** Robotnika S. tutaj uwięziono pod zarzutem zbrodni przeciwko moralności.

* **Ostruda.** Tutejszy sąd skazał żonę robotnika W. z Miłomłyn na kilka-krotną obrazę urzędnika na 5 miesięcy więzienia. — Nad majątkiem ziotnika G. Koschorra otwarto konkurs.

* **Ostruda.** Handlarza drzewem Fr. Woppa tutaj skazała izba karna w Olsztynie za pojedyncze bankructwo na 100 m. kary odn. 10 dni więzienia. — Mistrz stolarski R. tutaj, odsiadujący obecnie karę w więzieniu wartemborskim skazany został za ponowną kradzież drzewa ogółem na 3 lata cuchthauzu.

* **Pasym.** Na pobliskim jeziorze zarwał się robotnik Jar Piątek i utonął. — Posiadziciel Godziński z Malszewka po zakupie towarów w Pasymie wstąpił do oberży. Gdy chciał odjechać, zauważył, że mu braknie koszyka z różnymi wiktualiami. Wydało się w krótkce, że złodziejką była jakaś kobieta z W. Ruska. — Od poniedziałku niepotrzeba już w tutejszej okolicy trzymać psów na łańcuchach.

* **Szczytno.** Wtorkowy targ na bydło wypadł znacznie gorzej jak dawniejsze.

* **Biskupiec.** 20 letni uczeń mularski Karol Korsch z Rudzisków, którego osadzono w więzieniu tutejszem jako poszukiwanego listem gończym, wyłamał się z więzienia 31 stycznia po południu.

* **Elk.** Na jeziorze teckiem zarwał się syn leśniczego Schulza z Orłowa i utonął.

* **Barsztyn.** Wczoraj rano znaleziono na młynie w Dąbrowie trzech pacholków zaszczadzonych gazem. Wnieśli oni do swojej izby żelazny piec i napalili w nim drzewem.

* **Elbląg.** W nocy na środę zamordował jakiś zbrodniarz szewca Feliksa Szymańskiego.

* **Gdańsk.** Z kół szyperskich donoszą „Gaz. Gdańskiej“ o następującym wypadku. Jak rok rocznie, tak i w tym roku zaprosili sobie szyprowie zimujący w Gdańsku księdza na kolebę. Przybył więc w ubiegłą środę ksiądz Biak od św. Mikołaja i obchodził pojedyncze berlinki. Nazajutrz zawezwano szypra p. Kolwieza przed inspektora portowej policji (Hafeninspektor), który się go wypytywał, co ksiądz na berlinkach robił, w jakich szyprow był, w jakim języku odmawiał modlitwy i jak z nimi rozmawiał. — W głowę zachodzić można, co mają władze portowe wspólnego z kontrolą w sprawach kościelnych. Czyby w końcu chciano wpłynąć na rodziny polsko-katolickie, aby i we własnych czterech ścianach chwaliły Boga w języku urzędowym?... Tego się chyba nie doczekają.

* **Malbork.** Pogorzałą wieś mającą 205 hektarów obszaru kupił z wszelkim inwentarzem p. Kersten za 180 000 m.

* **Lębork,** (w Pomeranii) dn. 31 stycznia 1902. Zabawne zdarzenie zaszło niedawno w naszym mieście. Jest ono zarazem dowodem jak dzielnie spisały się dwie nasze Polki córki p. St. Hasnki. Gdy wstąpiły skutkiem mrozu do lokalu p. Sch. na filiżankę kawy i rozmawiały z sobą po polsku, rzekł pewien znajdujący się tam żydek w języku polskim „na zdrowie“. Gdy mu na to również po polsku odpowiedziały, powstał pewien zagorzały Niemiec p. M. i zaczął głośno lżyć Polaków, jak np. „Pollaker raus!“ Wtedy jedna z pań dała mu dobrą odprawę, oświadczając, że owszem jest Polką i ciekawa, ktoby to jej mógł zakazać. Gdy zaś Niemiec jeszcze się nie uspokoił, rzekła, że jeżeli może dostał bólu głowy od języka polskiego, to niechby sobie zawołał do pomocy doktora. Na to powstał wielki śmiech a nawet landsmani jego wołali owym pannom brawol bijąc oklaski. Wtedy żydek jeszcze raz powtórzył swoje na zdrowie, a co dziwniejszego, nawet ów Niemiec głośno te słowa wymówił. Widocznie wobec dzielności tych pańien tak prędko ich się nauczył.

* **Litwa** pruska. Od niepamiętnych czasów odbyły się tu 29-go stycznia pierwsze przymicye kapłana, rodowitego Litwina, Wojciecha Danelautzkiego. X. dziekan Januskowski z Tylży przemówił no litewsku a X. prob. Nauman z Fraudentorfu po niemiecku. Na uczcie śpiewano wiele pieśni litewskich (Dianos). Litwini pruscy, których liczba wynosi około 150,000, są prawie wszyscy protestantami z wyjątkiem kilku tysięcy katolików, którzy się modlą po litewsku. U Litwinów pruskich panuje bardzo ożywiony ruch narodowy, gdyż wydają kilka pism litewskich i łączą się w towarzystwa. Ich sąsiedzi Mazurzy śpią spokojnie. Ani im się mierzyć z Litwinami w popieraniu narodowości.

* **Głubin.** Szafner pocztowy Mandel zdrapał sobie kroszteczkę i zatrulł sobie krew. Pomimo pomocy lekarskiej zmarł. — Ostrożnie więc.

* **Sztum.** Od kilku tygodni niepokoi tutejszych mieszkańców jakiś podpalacz. Wybił on do swojego niecnego czynu zwykle niedzielę. Tak też i ubiegłej niedzieli po południu spalił się młyn firmy Funk.

* **Retel,** w chojnickim. Jeden orszak weselny powracał ostatniej niedzieli po południu wozem drabiastym ztąd do Zukowa. Na wozie było sporo gości weselnych a jazda była szalona. To też w drodze jedne drabie się złamały a goście spadli z łoskotem na kamienie szosy. Dwudziestoletnia córka furacza Mielkego złamała kregi i zmarła na miejscu. Matka jej potłukła się bardzo. Całkiem uszkodziło się pięć osób.

* **Wąbrzeźno.** Doniesiono „Pielgrzymowi“ że dwaj lekarze królewiecy orzekli jakoby X. prałat Polomski, który obecnie się leczy w zakładzie Elżbietanek w Królewcu „nigdy nie był paraliżem tknięty.“ Takiego zdania żaden doświadczony lekarz wypowiedzieć nie może zwłaszcza dłuższy czas po sparaliżowaniu. Tu zastosować można przysłowie: Kto za wiele dowodzi niczego nie dowodzi. Wcałe zaprzeczyć nie można, że w połowie września 1901 r. X. prałat miał napad paraliżowy a to kilku lekarzy stwierdziło.

* **Nowemiasto nad Drwęcą.** W tych dniach przesiedlono jednego z listowych za to, że brał udział w wyborach miejskich podług swego sumienia. Tem przykrzejsze dla niego wydalenie ztąd, ponieważ ma tu swój dom z daniakami.

* **Toruń.** Na wydalonych gimnazystów złożono do 3go lutego b. r. 12 048 m. 18 fen.

* **Rzym.** W tym roku przypadają aż 3 ważne jubileusze Ojca św: 25. rocznica papieżstwa, 50 kardynałstwa i 60. biskupstwa.

Zydzi w Łęczycy 1655 r. Nigdzie na całym świecie nie doznali żydzi takiej opieki jak w Polsce. Bolesław, książę kaliski i Kazimierz Wielki nadali im wielkie przywileje nieraz nawet z krzywdą chrześcian. Żydzi okazywali zawsze dla Polaków czarna niewdzięczność. Podczas wojny szwedzkiej 1655 r. za Jana Kazimierza łączyli się otwarcie ze Szwedami służąc im za szpiegów. Podczas oblężenia przez Polaków Łęczycy, w której zamknęli się Szwedzi, żydzi walczyli razem z nimi rzucając na Polaków kamieniami, lejąc gorącą smołę. Polacy zdobywszy miasto rzućili się na żydów, którzy się rozpaczliwie bronili. Padło wówczas około 1000 żydów. I dziś łączą się żydzi z naszymi przeciwnikami. Mimo to szlachta, mieszczenie i wieśniacy wołają żydów popierać, aniżeli chrześcian nie pomnąc na słowa św. Pawła, który każe przedewszystkiem pamiętać o domownikach wiary.

Dla karcjarzy. Warto przypomnieć, jak się zapatrywano na grę hazardową w dawnej Polsce i jakie nakładano kary na zbyt namiętnych graczy. Wysłała właśnie z druku ciekawa broszura dra Klemensa Bąkowskiego p. t. „Sądownictwo karne w Krakowie w wieku XIV.“

Owóż czytamy tam:

Osobna ustawa z r. 1342, zatwierdzona przez Kazimierza Wielkiego, stanowiła: „Ktokolwiekby grał drożej nad jednego fertona, czyby to byli obywatele czy kupcy, kostkami czyli kulkami, zapłaci jedną grzywnę miastu na poprawę.“ Widocznie jednak kara ta była za mało odstrasżającą, bo w spisach proskrybowanych spotykamy kary znacznie surowsze.

Naprzykład. „Junge ślubował publicznie pod karą swego gardła nie grać w kostki w okręgu jednej mili dokoła miasta, ani z nikim grającym się nie wdawać roku 1380.“

„Mikołaj, sługa Lidmeta, kotlarz, schwytny z powodu gier częstych, które z innymi niecnymi graczami prowadził w mieście i za miastem, a potem na prośby dobrych ludzi był puszczony pod warunkiem, że podniósłszy palec, czystą przysięgą przed radą pod karą swego gardła odprzysięgił się kostek i innych wszelkich gier sam i przez kogo swem imieniem tak, że gdyby go na tem przydybano ma stracić głowę“ 1383.

„Piotr Gleywicz, Mikołaj Kaap odrzekli się gry pod karą obicia różgami“.

Grzeczność chińska jest wprost niedościgniona. Objawia się nawet w stosunku redaktorów do ich korespondentów. Redaktor chiński nie jest w stanie według przyjętego w całym świecie zwyczaju odpowiedzieć przysyłającemu nieodpowiedni artykuł n. p. tak: Bardzo żalujemy, że z powodu braku miejsca nie możemy korzystać z pańskiego artykułu i t. d. To byłaby według Chińczyków niegrzeczność... amerykańska. Odpowiada się zupełnie inaczej. Jedno z pism rosyjskich podaje taką odmowną odpowiedź daną przez redaktora chińskiego: „Sławny bracie słońca i miesiąca! Popatrz na swego sługę, który pełza ci u nóg, całuje ziemię przed tobą i błaga u twego miłośdztwa łaski: żyć i mówić Przyjmujemy twój rękopis z zachwytem.. Przysięgamy na prochy naszych przodków, że nigdy jeszcze nie czytaliśmy tak mistrzowskiego artykułu. Gdybyśmy go wydrukowali jednak to cesarz kazałby nam używać go jako wzoru i już nigdy nie wydrukować czegoś coby się w doskonałości nie mogło równać z tantym. Wobec zaś takiego rozkazu musielibyśmy 10.000 lat czekać na drugi tak znakomity artykuł. Dlatego tylko wahając się odsyłamy ci twój rękopis wraz z 10.000 przeproszeń. Patrz! moja ręka przy moich nogach, ja jestem bowiem niewolnikiem!“

Osiadłem się w **Olsztynie** jako
adwokat ludowy.

Polecam się do pisania podań do urzędów, wniosków, skarg, pism o rentę na starość, o konseks, podań do ksiąg gruntowych, spadkowych itd.

Nadmieniam przytem, że wygotowuję tylko takie pisma, które nie mają na celu niepotrzebnie władze trudzić, a ludziom pieniądze z kieszeni wygonić. Chcę tylko rzeczywistym potrzebom dogodzić i proszę o łaskawe poparcie.

Juliusz Stoll,
adwokat ludowy w Olsztynie,
ulica Krzywa nr. 12.

Wykłady dla urzędników gospodarczych
odbędą się w dniach
18, 19 i 20 lutego 1902 r.

t. j. we wtorek, środę i czwartek, na starej sali w Bazarze w Poznaniu, wejście od Nowej ulicy.

Za nadesłaniem 3 mk. wpisowego na ręce Sekretarza Zarządu W. Pana Koszutkiego w Poznaniu, Półwiejska ul. Nr. 5 I, przesyła się odwrotną pocztą kartę wstępu z dokładnym planem wykładów. Pożądane są najwcześniejsze zgłoszenia, aby nie wykupywać kart wstępu dopiero w dniu wykładów. Adresować należy:

Ziemiański — Posen.

Poznań, w lutym 1902 r.

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Pozn.

Dobrowolna sprzedaż.

Posiadłość kelterska pana **Franciszka Kowalewskiego w Sząbruku**, składająca się z około 420 mórg dobrej ziemi, łąk, masywnego budynku mieszkalnego i masywnych budynków gospodarskich z żywym i martwym inwentarzem, wszystko w dobrym stanie, zamierzam w całości lub w parcelach sprzedać. Do tego wyznaczyłem termin na

poniedziałek, 10 lutego, przed poł. o 10-tej na miejscu, na który mających chęć kupna zapraszam.

A. Froese, Olsztyn.

Czyś Pan głuchy?

Każdy rodzaj głuchoty i ciężkiego słuchu można wyleczyć naszym nowym wynalazkiem; tylko tych, którzy głuchymi się urodzili, wyleczyć nie można. Szum w uszach ustaje natychmiast. Opiszę cię waszą chorobę. Bezpłatne podszukiwanie i objaśnienie. Każdy może się sam leczyć w domu za tanie pieniądze. Internationales Ohrenheilanstalt. 596 La Salle Ave., Chicago, Ill.

Na Wielki Post

polecam codziennie świeże wędzony

tluste śledzie

z mej nowo zbudowanej wędzarni, jako i wszelkie

towary kolonialne.

po jak najtańszych cenach.

Andrzej Sokolowski
w Wartemborku.

Moja olejnia

jest teraz codziennie w biegu.

Krause

w Nowym młynie.

Losy

królewieckiej loterii na konie. Ciągnięcie 28 maja 1902 r. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, dalej 9 pojazdów i 44 koni i 2447 rzeczy srebrnych. Cena losu 1 marka. Do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Piękne Gospodarstwo,

około 50 mórg dobrej, urodzajnej i równej jak na stole ziemi, budynki jeszcze jak nowe murowane, z żywym i martwym inwentarzem, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Wpłata podług umowy.

F. Raflewski,

Woryty Pr. Wsch.

(Woritten p. Dietrichswalde)

Moja posiadłość,

w **Nerwiku**, z dużymi gospodarczymi budynkami, 20 mórg roli, w tem półczwarta morga łąki dwusiecznej, dalej kuźnia z dobrymi kundami, wszystko w dobrem położeniu, chęć zaraz sprzedać i to głównie z powodu braku zdrowia.

Franciszek Gotzhein,

mistrz kowalski w Nerwiku,
(Nerwigk p. Gr. Rauschken O.-P.)

Za 10 Marek

można wygrać

278,000 mk. golów.

(1/4 losu M. 5) na 1 los **otomańskiej loterii państwowej** dzwólonej w cał. Niemczech.

Ciągnięcia 1. 3. t. r.
Lista po każdym ciągnięciu.

40-22
Odwrotne zamówienia skuteczna. Fr. Th. Barth, eksp. anonsów Frankfurt n. M.

Posiadłość

moją złożoną z ogrodu o 4 morgach, budynku, stodoły dobrze zachowanej i 2 morgów łąki z torfem mam zamiar sprzedać. W tym celu wyznaczam na 5 lutego o godz. 10 przed poł. termin w mojem mieszkaniu.

Józef Preiss,

mistrz szewski w Skajbotach.

Na Wielki Post!

Placz i narzekanie Ojców świętych, oprawne . . . 80 fen.,
Droga Krzyżowa . . . 10 fen.
poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

10 marek nagrody.

Skradziono mi cztery długie dragi chojnowe. Za wykrycie złodzieja przeznaczam 10 marek nagrody.

W. Schneider

w Patrykach.

Zimową czapkę

znalazłem we środę na drodze olsztyńsko-morągskiej. Kto ją zgubił, może u mnie odebrać.

Bartłomiej Marga

w Gedajtach.

Kiernoza

mojego polecam hodowcom świń.

Fr. Hinzmann II.

w Redykajnach.

Moja olejnia

jest odtąd codziennie w biegu.

R. Ciecierski,

młyn Wartembork.

Dobrowolna sprzedaż

Moją posiadłość, obejmującą 90 mórgów pszennej ziemi, w tem łąki i torfu dostatek, z martwym i żywym inwentarzem chęć z wolnej ręki zaraz sprzedać. Moją posiadłość znajduję się w dobrem położeniu, tylko 3 kilometry od miasta, przysiosie. Mający chęć kupna niech się do mnie zgłoszą.

Józef Babel,

w Najdymowie (Neudims p. Bischofsburg.)

Ceny targowe.

Olsztyn, dnia 4. 2. 1902.

Pszenica za 85 fun.	7,23—7,91
Zyto 80	5,60—6,00
Jęczmień . . . 70	4,06—5,21
Owies 50	3,50—4,00
Groch 90	6,08—7,08
	złoty
	7,34—7,52
Kartofle . . 100	1,60—1,75
Słoma . . . 100	3,00—3,40
Siano . . . 100	3,70—3,90
Wołowina . . 1	0,40—0,70
Wieprzowina . 1	0,60—0,75
Cielęcina . . 1	0,49—0,60
Skopowina . . 1	0,50—0,60
Słoina . . . 1	0,90—1,00
Masło 1	0,80—1,10
Jaja . . . za kopę	1,60—1,80

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 5 lutego. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji): Na sprzedaż wystawiono: 634 sztuk bydła rogatego, 2147 cieląt, 1155 skopów, 9353 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00 do 00 m., piękne 00—60 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m., piękne — m., średnie 00—00 m., poślednie 48—52.; tłuste jałowice i krowy najpiękniejsze 00 do 00 m., piękne 00—00 m., średnie 46—47 m., poślednie 40—45 m., cielęta najpiękniejsze 72—75 m., piękne 00—00 m., średnie 60—65 m., poślednie 48—56 m., skopy najpiękniejsze 57—60 m., piękne 48—54 m., średnie 40—46 m., poślednie — — świnię 20 proc. tary) piękne do 62, średnie 59—61 poślednie 56—58.

SPRZEDAŻ DRZEWA.

W środę, 12 lutego od godz. 10 z nadleśnictwa Jabłonka. Sprzedawane będzie w Jabłonce drzewo na opał i budulec do użytku lokalnego, jako i 300 rm. 2 metry długich kłóców dębowych.

W środę, 12 lutego od godz. 9 w oberży w Dłużku sprzedaż drzewa nowego cięcia z nadleśnictwa Hartigswalde. Z obwodu Neuwald, okno 81b, 45 rm. dębowego drzewa na użytek II, 2 brzozy, 23 rm. drzewa osinowego na użytki, 193 sosny. Z obw. Jedwabno okno 230 i 122, 8 brzozy i 594 sosny. Z obw. Hartigswalde okno 176,5 brzozy. Z obw. Grobka okno 197, 198, 4 rm. kłofet olszynowych, 339 sosen z 162 fm. Z obw. Koahl okno 244—771 sosen z 581 fm.